

Le Franc-Maçon Polonais • Polish Free Masson • Polnischer Freimaurer

WOLNOMULARZ POLSKI

Liberté - Egalité - Fraternité • Wolność - Równość - Braterstwo

10

grudzień 1986r
do użytku
wewnętrznego

ISSN 1231-0115



Oświecony...



NIEZALEŻNE,
LIBERALNE
PISMO
PRZYJACIÓŁ
SZTUKI
KRÓLEWSKIEJ

W numerze:

- 125-lecie urodzin
ANDRZEJA
STRUGA
- Nowe władze
UFL
- Adam Witold
Wysocki:
MASONI I
KOŚCIÓŁ
- Z życia łóż i obe-
diencji
- O nowym nu-
merze ARS RE-
CIA
- RÓŻO-
KRZYŻOWCY
- "Br. Hermann
Goring...?"



125
ROC'LNICA
UROD'LINI
ANDRZEJA
STRUGA
15
ROC'LNICA
POWSTANIA
MU'LEUM
ANDRZEJA
STRUGA

MU'LEUM ANDRZEJA
STRUGA

WARSAWA

ALEJA NIEMCEŃSKA

240 M 10^a / CYNNE

IONIEBIAŃKI, ŚRODY,

PIĄTKI 10⁰⁰-15⁰⁰ WIOKNI

ĆWARTKI 12⁰⁰-18⁰⁰ I i II

NIEDZIELA MIĘSIACA 12⁰⁰-11⁰⁰

WYCIĘKI I BIOROWI 10⁰⁰

TAMOWIENIE TELEFONU

- CENE TEL. 25 09 71

WYKONANO PRZEZ ...

Autorem broszury od "Wolnościarza Tydzień" oraz wszystkich Przyjaciół Sztuki Królewskiej dla dyrektora Janusza Odrowąż-Chruścińskiego, jego zastępczyni Elżbiety Kucio-Siek ze stołecznego Muzeum Literaturnego i dla wszystkich innych Gościelności oraz Gości, którym zawdzięczamy miłą i miłą uczynienia 125 rocznicy urodzin Andrzeja Struga oraz 15 rocznicy powstania Muzeum Andrzeja Struga - jubileuszową wystawę "Wystawy zorganizowano - jakoby brzozy" - to dla nas niewskazania wielkiego, polskiego muzeum, znakomitego pisarza i patriotę w scenarii oryginalnych obrazów, starych fotografii, mebli i mebli innych przedmiotów po Struga, które współtworzą niepowtarzalny klimat. Nie przypadkowo wystawę zatytułowano "Obecność". Ta obecność Mistrza Andrzeja po mistrzowsku ukozała Anna Seniak, uprawiająca uczestniczącą jubileuszowego wydarzenia (byli wśród nich obu luminarzy polskiego świata kultury bez Jankusza, także i wysocy dostojnicy wszystkich praktycznie lat warszawskich, różnych obediencji) opowiadała o Struga żołnierza, socjalistycznym bojowniku o niepodległość, o pisarza, który całą swoją twórczość i talent poświęcił w służbę idei wolności, równości i braterstwa. Ale panie Anna nie była przede wszystkim o Andrzeja Struga, jako człowieka. Człowieka, który przez całą swoją życie był przyjazny ludziom, Pragnął ich dobra. Marzył o tym, aby się im wokół niego był lepszy. Takim Go widzieli i zapamiętali współcześni mu pisarze tak z prawej, jak i z lewej, od Juliusza Kaden Humberowskiego, po Władysława Broniewskiego, których tak obficie cytowała Anna Seniak, pomagając nam po przyniesie i skromnych pokojach Muzeum Andrzeja Struga. Dzięki takim ludziom, jak panie Maria Mirejewska i Teresa Strachyńska - nieustraszone opiekanki tego Muzeum, będącego filią Muzeum Literaturnego pokoje te łączą życie i są naszymi obywatelami ich niezapomnianego Gospodarza - przez okrągły rok. Wierzy coś o tym, gdyż sami jesteśmy starymi bywalcami różnych szkół dyskusyjnych poświęconych sztuce królewskiej, której nie wspomnianym przedstawicielem w Polsce był i pozostał Andrzej Struga...

Adam Witold Wysocki

Adam W. Wysocki

Masoni i Kościół



Dziennik „z d. Antrage“

(F. J. R. C. H. E. - Karkatur - Zehniglmayr)

Czytelnicy piszą do nas, telefonują, przesyłają wycinki prasowe i pytają, dlaczego „Wolnomularz Polski” nie reaguje na powtarzające się ostatnio, niestety, coraz częściej rozmaite zaczepki, obelgi czy wręcz oskarżenia masonerii i masonów o wszystko, co najgorsze. Oskarżenia i pomówienia wypowiadane publicznie nie tylko na antenie Radio Maryja, czy w wystąpieniach radykalnych polityków i publicystów klerykalno-prawicowych, ale, co szczególnie godne ubolewania, przez wysokich rangą dostojników Kościoła katolickiego w Polsce.

Cóż, mamy prawo sądzić, że to wszystko co głosi ksiądz Rydzki, na temat rzekomych związków masonerii z diabłem nie jest traktowane poważnie również przez niemalą część polskiej hierarchii kościelnej, uważającej słusznie, iż tego rodzaju retoryka raczej szkodzi interesom Kościoła niż pomaga w umacnianiu jego autorytetu w społeczeństwie. Nie będziemy tu cytować imienne polskich pralatów i biskupów, którzy wykazują wobec „innowierców”, czy „braci odłączonych”, w tym także wolnomularzy postawę znacznie bliższą duchowi Vaticanum Secun-

dum, niż to wyczytać można z kolejnych oficjalnych komunikatów o posiedzeniach polskiego episkopatu. Fakt, iż w Kościele katolickim, istnieje jak w każdym masowym ruchu społecznych podział na tzw. „jastrzębi” i „gołębi” jest powszechnie znany. Różnica w tym, że niestety w kościele polskim głos decydujący w sprawach istotnych dla wzajemnych stosunków między Kościołem i masonerią mają, póki co od wielu lat głównie ci pierwsi.

Żywimy uzasadnioną naszym zdaniem nadzieję, iż istniejąca obecnie domi-

nauja "jastrzębi" w episkopacie polskim oraz wśród części kleru i klerykalnych działaczy świeckich nie będzie trwała wiecznie. Osądowi ludzi wierzących i praktykujących to, co określa się jako wartość chrześcijańskie pozostawiamy odpowiedź na pytanie o "wartość", jaką ma przekazywany przez niektórych hierarchów i działaczy katolickich "znak pokoju", skoro wielu z nich nie tylko dopiero po wyjściu z kościoła, ale jeszcze w trakcie należeństwa głoszą z ambony słowa nienawiści i pogardy do bliźnich, których Chrystus każe im przecież miłować... Wolnomularze to ludzie wolni. Są wśród nich ateści i przeciwnicy kościoła, ale wbrew temu, co wyczytać można w coraz liczniejszych antymasoniśkich publikacjach, wolnomularze Polscy w całej swej 266-letniej historii (niech mnie profesor Ludwik Hass sprzostuje...) nigdy nie głosili hasel nienawiści czy pogardy wobec ludzi wierzących w Boga. Nie wzywali do walki ani z Kościołem katolickim, ani z jakąkolwiek inną wiarą. Uważali i uważają, iż wiara czy nie wiara jest osobistą sprawą każdego człowieka i nikomu nie wolno w te sprawy ingerować. Nie zawsze też stosunki Kościół-masoneria układały się w Polsce tak źle, jak to próbują dziś ukształtować niekłórzy świeccy i duchowni przeci-

wnicy wolnomularstwa...

Ba, przecież były czasy (i pisaliśmy o tym w "Wolnomularzu"...) gdy nawet jeden z poprzedników księdza prymasa Glempa, który zasiadał na prymasowskim fotelu, był członkiem loży i aktywnie wspierał polską masonerię.

Na świecie i w tej Europie, do której zmierzamy, podobnie jak i w tak bliskiej milionom Polaków Ameryce stosunki pomiędzy tamtejszymi kościołami a masonerią układają się poprawnie.

Pisaliśmy niedawno w "Wolnomularzu" - cytując francuski "Le Monde" o wizycie, jaką złożył biskup Wersalu Jean Charles Thomas w Świątyni Wielkiej Łoży Francji, gdzie podejmował go Wielki Mistrz tejże loży, Jean Louis mandinaud. Była to - podkreślmy! - pierwsza po 23-letniej przerwie tego rodzaju wizyta biskupa katolickiego we Francji w świątynisku wolnomularskim.

"Le Monde" zacytował wypowiedź biskupa Wersalu Thomasa, który oświadczył, iż również inni biskupi francuscy bywają gośćmi łóż masoniśkich, podczas tzw "prac otwartych".

"Le Monde" poinformował również, że przed czterema laty jeden z Wielkich Mistrzów masonerii francuskiej był przyjęty na zgrupowaniu zorganizowanym przez

Ojców jezuitów. Dodajmy, że w Stanach Zjednoczonych kontakty wysokich hierarchów kościelnych tak protestanckich, jak i katolickich z masonami, podobnie jak w niektórych diecezjach i obediencjach p o t u d n i o w o - amerykańskich nie są od dawna zjawiskiem odosobnionym.

Jak? Nikt jakoś, póki co nie został z tego powodu wyklęty czy potępiony - choć przyznać to trzeba, nie wszyscy wyrażali swą aprobatę.

Analizując stosunki Kościół-Masoneria na łamach austriackiego pisma wolnomularskiego "Blauer Blätter", profesor uniwersytetu wiedeńskiego Adi Pohl podkreśla, iż "Wolnomularstwo opowiada się za swobodą wyznania religijnego, za wielokulturową otwartością i tolerancją (prawo do różnorodności). Broni się natomiast przed religijną indoktrynacją godzącą w podstawowe swobody demokracji."

J właśnie dlatego - pisze prof. Pohl - ponieważ wolnomularze nie zajmują żadnego stanowiska opartego o dogmaty wobec podstawowych założeń filozoficznych, wzywając do samodzielnego myślenia i odpowiedzialności przed samym sobą w działaniu - jesteśmy systematycznie odrzucani przez systemy światopoglądowo - religijne

oparte na roszczeniach do absolutyzmu i monopolu na zbawienie. To dlatego właśnie - zdaniem prof. Pohla - masoneria zwalczana jest nieustannie przez faszyzm, fundamentalistyczny Islam, Kościół katolicki, marksizm oraz siły prawicowo-radykalne.

Kościół katolicki, to według profesora Pohla - liczący około miliarda wyznawców na całej kuli ziemskiej, jest religijnym, moralnym, kulturalnym i politycznym mocarstwem pierwszej rangi. Pomimo tego, że wolnomularstwo nie stawia sobie żadnych celów religijnych, Kościół katolicki od początku dostrzegał w zaczerpniętych z ideałów Oświecenia działaniach masonerii zagrożenie dla interesów kościelnych oraz dla jego aspiracji. Dlatego też czyniono masonerię odpowiedzialną i prześladowano ją w różnych formach, obwiniając o wszelkiego rodzaju zło, wyrządzone Kościołowi (Afera Taxila w r 1885). Dlatego wysuwa się pod adresem masonerii oskarżenia o organizowanie **a n t y k a ś c i e l n e g o** "Światowego spisku".

Stare prawo kościelne Codex Iuris Canonici potępia w kanonie 2335 każdego, kto opowie się za "sektą wolnomularską" (secta masonic) skazując go automatycznie na ekskomunikę. W nowym Prawie Kościelnym z roku



1983 nie określa się wprawdzie masonerii wprost jako "wroga Kościoła", który godzi w jego autorytet i jego prawo do nauczania. W nowej wersji zrezygnowano już m.in. z obowiązującej przez niemal ćwierć tysiąclecia zasady automatycznej ekskomunikacji wolnomularzy wszystkich obediencji. Nowy Kanon 53 dotyczący tych spraw otrzymał takie oto brzmienie:

"Kto sięje wśród wiernych (poddanych? - cytuję wg niemieckiego przekładu Br. Kurta Barescha, który używa tu terminu "Untertanen") niepokój, lub niemiłość wobec Stolicy Apostolskiej, lub Ordynariusza z powodu jakiegoś aktu, wydane go przez władze kościelne lub jego urząd, kto nawołuje do nieposłuszeństwa wobec tych instancji, może być obłożony interdyktem, lub też inną sprawiedliwą karą."

Ta wyraźnie złągodzona forma jest wynikiem istniejącego od lat dialogu pomiędzy wolnomularzami a prominentnymi przedstawicielami Kościoła,

o którym w Polsce tak mało się wie, a jeszcze mniej z różnych przyczyn pisze. Biorąc w tym dialogu udział przedstawiciele różnych diecezji i różnych obediencji. Prof. Pohl, wśród austriackich partnerów tej wymiany poglądów służących porozumieniu wymienia m.in. Znakomitego historyka i psychologa, Kurta Barescha, autora fundamentalnej książki "Kościół katolicki a Wolnomularstwo" (wyd. Oesterreichischer Bundesverlag, 1984) oraz Jego Eminencję Przeno kardynała Koniga, ówczesnego arcybiskupa Wiednia.

To właśnie takim światłym ludziom jak oni - ponad 7 milionów wolnomularzy zgrupowanych w ponad 120 Wielkich Lożach i Wielkich Wschodach na całym świecie, wśród których wcale nie mały procent stanowią katolicy - zawdzięcza uwolnienie od groźących im konfliktów sumienia, oraz wyjaśnienia wielu, choć orzywiście nie wszystkich jeszcze, nurtujących ich wątpliwości.

Przypomnijmy więc tutaj, że Papież Jan XXIII zapowiedział już w roku 1959 reformę prawa kościelnego CIC (Codex Iuris Canonici) z roku 1917 i zarządził idące w tym kierunku zmiany na II Soborze Watykańskim.

Jego następcą, Paweł VI zdołał na trzy tygodnie przed zakończeniem legacji

soboru, dokładnie 20 listopada 1965 rozpocząć prace nad rewizją tego dokumentu prawnakościelnego.

Wiadomo też, w oparciu o znane fakty, iż Paweł VI już w 1969 roku dawał jasno do zrozumienia, iż "hyllly bardzo szczęśliwy, gdyby ze strony wolnomularzy opublikowane zostało oświadczenie, które mogłoby stanowić pożądany punkt zaczepienia dla dalszych poczynań ze strony Kościoła". I tak właśnie doszli do tak zwanego "Oświadczenia z Lichtenau" z dnia 5 lipca 1970.

Ponieważ treść tego dokumentu, będącego wynikiem rozmów między episkopatem Niemiec a najwyższymi instancjami niemieckiej masonerii jest u nas z różnych względów mało lub prawie zupełnie nie znana, pozwolę sobie przytoczyć tutaj jego niektóre, istotne fragmenty.

"Petrni czei dla Wielkiego Budownicika Unicersum" - głosi Izra. "Lichtenauer Erklärung", czyli Oświadczenie z Lichtenau - "iż my, wolnomularze nie mamy wspólnego wyobrażenia Boga. Wolnomularstwo nie jest bowiem religią i nie naucza żadnej religii.

Masoneria wymaga podstaaw etycznych nie opar-

tych na żadnym dogmacie i kształtuje postawy życiowe poprzez stosowanie symboli oraz rytuał. Wolnomularze, związani braterską wspólnotą pracują w swych samodzielnych warsztatach, lożach, podległych suwerennym Wielkim Łożom, wierząc w braterski luicuch jedności, opasujący kulę ziemską.

Wolnomularze wyznają fundamentalne wartości, takie jak wolność sumienia, wyznania oraz umysłu i odrzucają każdą przemoc, która tej wolności zagraża. Szanują każde ucz-



ciwe wyznanie i każde szczere przekonanie. Odrzucają wszelkie formy dyskryminowania myślących inaczej. Reguły i przepisy Wielkich Łoż na świecie zabraniają lożom mieszania się do sporów politycznych i konfesyonalnych."

Zamiast puenty do tych rozważań wokół aktualnego stanu oraz perspektyw rozwoju stosunków pomiędzy masonerią a kościołem katolickim w nowym stuleciu i millenium pozwolę sobie przypomnieć raz jeszcze, że

twórca nowoczesnego wolnomularstwa ksiądz protestancki James Anderson, już w rozdziale pierwszym swej, obowiązującej do dziś wszystkich wolnomularzy Konstytucji napisał w roku 1723 co następuje:

Oświązki Masona

1. Dotyczy Boga i Religii

"Mason powinien, z tytułu swojej przynależności, przestrzegać Prawa Moralnego; i jeżeli dobrze rozumie zasady Szuki, nie będzie nigdy bezmyślnym Ateistą ani libertynem nie uznającym żadnej Religii. W dawnych czasach Masoni We wszystkich krajach musieli praktykować religię ich kraju czy narodu, jaka by ona nie była; obecnie, kiedy każdy ma prawo do własnych poglądów. Bardziej wskazane jest nakłanianie do

przestrzegania Religii co do której wszyscy ludzie są zgodni. Polega ona na tym, aby być dobrym, szczerym, skromnym i łagodnym, niezależnie od tego jak się człowiek nazywa i jakie jest jego wyznanie. Wynika stąd, że Masoneria jest ośrodkiem zjednoczenia i sposobem na zawiązanie szczerych przyjaźni między osobami, które w innych okolicznościach nie mogłyby utrzymać bliskich stosunków między sobą".

Adam W. Wysoki

Opisując historię oraz regułę Zakonu Różo-Krzyża,

Różokrzyżowcy

należy zaznaczyć na wstępie, że jedyną organizacją na świecie, będącą depozytariuszem tradycji i wiedzy Bractwa Różo-Krzyża jest organizacja A.M.O.R.C. Podstawą tego twierdzenia jest pewien oficjalny dokument, podpisany przez najwyższych dostojników FUDOSI

(Powszechna Federacja Zakonów i Stowarzyszeń Inicjacyjnych) - stwierdzający, że A.M.O.R.C. jest jedyną organizacją tradycyjną i inicjacyjną, która przekazuje dziedzictwo autentycznego Różo-Krzyża.

Początek XVII stulecia to niewątpliwie okres, który można nazwać znaczącym wydarzeniem w historii Zakonu. Oto bowiem po bardzo długim okresie potajemnej działalności Różo-Krzyż ujawnił się w Europie Zachodniej. Reakcje naukowców i historyków współczesnych temu wydarzeniu były diametralnie odmienne. Od euforii przez dezaprobatę do zaprzeczenia istnienia Bractwa włącznie. Tego typu postawom należy przypisać całą należną uwagę. Bowiem w czasach, gdy ludzka wolność oraz myśl były mocno ograniczone. Członkowie tajnych stowarzyszeń byli zobowiązani obiektywnie do zachowania daleko idącej dyskrecji. Nie należy się więc dziwić, że jedni powitali Różokrzyżowców jako wysłanników Boga, drudzy natomiast uznali ich dzieje jako wytwór wyobraźni Johanna-Valentina Andresei.

Bardzo oryginalne podejście do Różokrzyżowców reprezentował XIX-letni uczeń orudyta Johann Gottlieb Buhle który sądził, że Różokrzyżowcy i wolnomularze stanowili zrazu jedną organizację, a rozdzielili się ze względów propagandowych: pierwsi rozwijali marzenia



kabalistyczne, alchemiczne i magiczne swych poprzedników - drudzy natomiast

rozpowszechniali idee filozoficzne, filantropię, wolność religijną, kosmopolityzm...

Tak więc opinii dotyczących reguły i rodowodu Różokrzyżowców było wiele. Jednakże w przeważającym stopniu dotyczyły jedynie strony zewnętrznej działal-

ności Zakonu, co służyło niejednokrotnie za pretekst dla istotnej działalności.

Pierwszym źródłem pisany Różokrzyżowców wydany publicznie po ich ujawnieniu się był Manifest "Fama Fraternitatis" - wydany drukiem w 1614 r. Następnie jako dopełnienie Famy w roku następnym wydano: **Confessio Fraternitatis Rosae Crucis. Ad eruditos Europae**. Były to praktycznie jedynopublikowane prace na których można było oprócz jakiegokolwiek opinie na temat Różo-Krzyża.

Odrębną publikacją, kontrowersyjną w aspekcie opinii dotyczących rodowodu Zakonu były "Gody alchemiczne Christiana Rosencreutza" wydane w 1616 roku. Oficjalna historia Zakonu, uznaje osobę Ch. Rosencreutza za postać legendarną, nie mającą nic wspólnego z założeniem Zakonu. Poza tym autorem tej alegorycznej rozprawy jest Johann Valentin Andrease a nie sam jej bohater, tj. Christian Rosencreutz. W/g niektórych opinii za inicjatorami C.R.C. miała się skrywać nazwa Zakonu, zaś sam Ch. Rosencreutz miał być jego założycielem.

W rzeczywistości analogia do używanych przez Zakon inicjałów C.R.C. była zupełnie innego rodzaju. Ołów działalność Bractwa miała charakter cykliczny. Z chwilą gdy Zakon rozpoczynał ekspansję do jakiegoś kraju, dokonywano oficjalnego "otwarcia" grobu, w którym miało znaj-



dawać się ciału Wielkiego Mistrza C.R.C., wraz z drogocennymi klejnotami i manuskryptami, upoważniającymi ich odkrywcę do rozpoczęcia nowego cyklu działalności. Samo ogłoszenie otwarcia grobu miało charakter alegoryczny, zaś inicjały C.R.C. nie oznaczały jakiejś realnie istniejącej osoby, były natomiast symbolicznym tytułem nadawanym w Zakonie różnym osobistościom. W świetle tych właśnie wyjaśnień należy pojmować legendarną postać i jej historię.

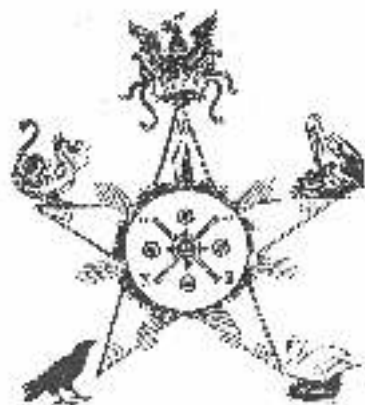
Historia Ch. Rasenreutza umościła początek powstania Konfraterni w XIV wieku. Nie bardziej mylnego. Prawdziwa historia Zakonu swymi korzeniami sięga bardzo odległej epoki. Epoki faraonów - Cywilizacji Starożytnego Egiptu. Faraonem, który zgromadził włajemniczonych i utworzył bractwo znane pod tradycyjną nazwą Wielkiego Białego Bractwa był Tutmozie III (1504-1447 p.n.Ch.).

Wielkim kontynuatorem tego wielkiego dzieła był urodzony w niespełna siedemdziesiąt lat później w Tebach faraon Amenhotep IV, niewątpliwie jeden z najbardziej świątliwych ludzi swojej epoki. Zmieniając swoje imię na Akhenaton, hurząc w ten sposób dotychczasowy system religijny oparty na politeizmie stał się wraz ze swoją małżonką Nefertiti założycielem pierwszej na świecie religii monoteistycznej przyjmując jako symbol jedynego Boga - tarczę słoneczną.

Cale swoje życie Akhenaton poświęcił walce z ciemnotą oraz propagowaniu mistycznych ideałów Zakonu. Niestety niedługo po jego śmierci, ortodoksyjny kler Teb przywrócił kult Amona, a tym samym kult innych bogów. Imię Akhenatona miało zostać wymazane ze wszelkich mskryptów lecz jego dzieło przeszło już do historii. Żyło w umysłach wielu ludzi,

dzieło potępiane przez oficjalne czynniki żyło i rozwijało się. Jego dopełnieniem była ekspansja Zakonu poza granice geograficzne Egiptu. Najpierw za pośrednictwem Talosa i Pitagorasa do Grecji. Następnie dzięki działaniom Platyna do Italii (w III w p.n.Ch.).

W VII wieku w epoce Karola Wielkiego, filozofa Arnoud wprowadził Zakon do Francji, później nastąpiła ekspansja do Niemiec, Anglii, Holandii. Przez kilkaset następnych lat Alchemicy i Templariusze przyczynili się do dalszej ekspansji Zakonu na Zachodzie i Wschodzie. Przez wiele późniejszych wieków na skutek nietolerancji, ciemnoty oraz braku wolności, Zakon działał potajemnie, ukrywając się pod różnymi nazwami. Jednakże w żadnym z krajów w swoim aktywnym cyklu nie zaprzestał swojej działalności, mając wpływ na postęp nauki, sztuki oraz ogólnie na rozwój cywilizacji. Tak jest i obecnie. Zakon Różo-Krzyża występując pod nazwą A.M.O.R.C. za naczelną dewizę uznaje hasło: *Najszerza tolerancja w najściślejszej niezależności.*



Nowyjsza dewiza oznacza, że A.M.O.R.C. nie był nigdy częścią żadnej organizacji, ani też żadnej nie podlega. Cyfrowana dewiza przejawia się w działalności Zakonu, poszanowaniem indywidualnych poglądów, politycznych oraz religijnych ludzkiej społeczności. Co więcej, zabrania na swoim terenie jakichkolwiek działań czy dyskusji o charakterze politycznym. To stanowisko pozwala zakonowi gromadzić w swej organizacji ludzi należących do wszelkich klas społecznych oraz grup kulturalnych i religijnych. W tym znaczeniu należy to dobrze zrozumieć. Zakon nie jest ruchem socjopolitycznym, ani sekta, czy też prądem religijnym.

Dewiza stosowana przez A.M.O.R.C.

Dewiza stosowana przez A.M.O.R.C.



wobec innych ruchów znajduje odbicie w charakterze swych nauk, bowiem filozofia mistyczna, którą głosi jest, pozbawiona wszelkiego dogmatyzmu i nie zawiera żadnego credo o charakterze sekcjarskim. W aspekcie historycznym Zakon jest pierwszą szkołą mistyczną uznającą równość płci. Tak więc Konfraternia A.M.O.R.C była zawsze i jest dostępna dla wszelkich, niezależnie od koloru skóry oraz płci. Naturalnie istnieją też pewne warunki, aby móc zostać członkiem Zakonu. Inną ważną informacją jest statut Zakonu. We wszystkich krajach, w których może swoje działania w sposób nieskrępowany rozwijać A.M.O.R.C jest uznawany za organizację o celach niedochodowych. Nauki zakonu nie są sprzedawane w formie książek i nie mogą być kupione pod jakąkolwiek postacią.

Treść nauk Rózo-Krzyża można oddać poprzez trzy zasadnicze pytania dotyczące nas samych:

1. Kim jesteśmy?
2. Skąd przychodzimy?
3. Dokąd zmierzamy?

Stosłą pojmowania nauk Rózo-Krzyża jest pojmowanie pewnych zasad sercem, które stanowi niejako tabernakulum każdego Rózo-Krzyżowca. Nie należy przez to rozumieć, że nauki Zakonu pozbawione są treści intelektualnej. Wprost przeciwnie, należy tylko w tym miejscu podkreślić, że wiedza nie przyswojona emocjonalnie pozostaje tylko suchym pakietem informacji.

Celem nauki Rózo-Krzyża jest nie tylko udzielanie adeptowi na wszelkie pytania odpowiedzi. Wręcz przeciwnie, adept poprzez swój rozwój sam powinien dochodzić pewnych praw i zasad, zapatrzony w "narzędzia" w jakie wyposaża go Zakon.

Nauki Zakonu przepojone są wielką dozą humanizmu i tolerancji. Niestety na większość nurtujących go pytań członek A.M.O.R.C w zależności od stopnia włączenia nie jest w stanie sam sobie

odpowiedzieć. Rola Zakonu polega więc na ukierunkowaniu adepta w swych poszukiwaniach przekazując wiedzę, którą każdy Rózo-Krzyżowiec powinien spożytkować dla siebie oraz dobra ogółu. Jest rzeczą zrozumiałą, że gdyby większość ludzi znała odpowiedź na poniższe pytania oraz odpowiedzi te wszyscy, chcieliby zastosować w swoim życiu w sposób praktyczny. - Nie tak wyglądałby Świat.

- Czy ludzkie życie jest najwyższą formą inteligencji we Wszechświecie?
- Czy istnieje pierwotna energia leżąca u podstaw wszelkich form bytu?
- Czy może coś powstać z niczego, czy też Kosmos jest wieczny?
- Czy świadomość ludzka kończy się wraz ze śmiercią?
- Czy dusza ludzka istnieje materialnie, czy też jest funkcją naszego organizmu?
- Czy istnieje dobro absolutne, czy jest to tylko kategoria wymyślona przez nas samych?
- Czy ewolucja ma faktycznie miejsce, a Wszechświat zmierza ku jakemuś ideałowi?
- Czy człowiek posiada nieuświadomione i nieużywane siły mentalne?
- Czy państwo istnieje dla jednostki, czy też odwrotnie?
- Czy nauka może polepszyć nasze życie?

Poznanie dostępne jest tylko nielicznym, wymaga aspiracji, pracy i wyrzeczeń. Można jednak kształtować swe życie, według własnej woli i wyobrażenia. A.M.O.R.C. jest depozytariuszem tradycyjnej wiedzy ezoterycznej starożytności.

A.M.O.R.C.
Skrytka poczt. nr 7
KRAKÓW 45

„Już w numerze sygnałowym „Wielomularz Polska” deklarował swoją otwartość na wszystkie środowiska. Przyjaźnił Sztuki Królewskiej, niezależnie od abdykacji, rytu czy regularności. Realizując tę zasadę publikujemy dziś tekst przesyłany nam przez przedstawicieli jednego z polskich odłamów Zakonu Rózo-Krzyżowców, którzy prosili, aby wydrukować go bez redakcyjnych skrótów czy poprawek.



Pod takim, budzącym równie wiele sensacji, co zdumienia tytułem amerykańskie czasopismo masońskie Trowel, będące organem Wielkiego Łoży Stanu Masachus-

etts opublikowało wypowiedź Br. Mellwain'a, aktualnego Czeigodnego Łoży "Sinin" na W. Tokio, dotyczącą wolnomularskich konksji Hermanna Göringa, skazanego w Norymberdze za hitlerowskie zbrodnie. Mellwain, wieloletni dyplomata USA, przedstawił taką tezę, składając wizytę i uczestnicząc w pracach łoży "Herndon" Nr 261, Wirginia, wiosną 1996 roku.

Relację na ten temat, wraz z obszernym streszczeniem wypowiedzi amerykańskiego dyplomaty zamieścili austriackie "Blaue Blätter", z których (wymieniając wszystkie zawarte tam źródła) pozwoliliśmy sobie poniższy tekst przedrukować.

Do tego zdumiewającego wniosku doszedłem w roku 1984, podczas wizyty, którą złożyłem Wielkiemu Mistrzowi Danii. Byłem wówczas (wspomina Br. Mellwain) przydzielony do ambasady USA w Kopenhadze i regularnie odwiedzałem miejscową łożę "Hafnia", jedną z najstarszych i najbardziej prominentnych łoż kopenhaskich. Podczas agapy, po zamknięciu prac ówczesny Wielki Mistrz oraz Czeigodny łoży "Hafnia", poczęli snuć wspomnienia z lat drugiej wojny światowej o tym, jak oddziały SS zajęły Dom łożowy oraz Świątynię masońską w Kopenhadze, i ile tam wyrządzono szkód.

Pomimo, że Dania miała pakt o neutralności z Niemcami, została w dniu 9 kwietnia 1940 roku okupowana. Załed-

wie na
1 5
minut
przed
wkroc-
zeniem
niemiec-
kich

Brat Hermann Göring...?!

wojsk przez granicę w Jutlandii, niemiecki ambasador (Br.) dr Peter Munch wręczył w Kopenhadze "memorandum", zapowiadające konfiskatę wszelkich duńskich resursów oraz okupację określonych terytoriów duńskich. O tej samej godzinie ponad tysiąc niemieckich żołnierzy opuściło ładownie zakotwiczonych w porcie kopenhaskim statków i przystąpiło do szturm na będący w pobliżu zamek Amalienburg. W konfrontacji z miążdzącą przewagą, Duńczycy uznali stawianie oporu za bezowocne.

W obliczu wojsk za oknami swego pałacu Król Christian, będący podówczas Wielkim Mistrzem wolnomularstwa duńskiego, naradzał się ze swymi ministrami przeszło godzinę, zanim rozkazał duńskiej armii kapitulację.

Ponieważ hitlerowcy uznawali masonerię za nielegalną i wszystkim wolnomularzom groziło więzienie - także maso ni duńscy zdawali sobie sprawę, iż ta niespodziewana, nocna agresja oznacza prawdziwe i bezpośrednie niebezpieczeństwo.

W tradycji łoż duńskich funkcjonuje przekaz, jakoby na dzień przed hitlerowską inwazją "Brat Hermann Göring" telefonicznie ostrzegł jednego ze swych bliskich przyjaciół-wolnomularzy o planach niemieckiej in-



wazji. Wiadomość o tym ostrzeżeniu Goringa została natychmiast przekazana Wielkiemu Mistrzowi, którym był król Christian, oraz do wszystkich łóż działających w Danii. Król zrobił co mógł, a mógł niewiele. Zaalarmował duńskie posterunki graniczne, a w tym samym czasie duńscy wolnomularze mogli ukryć swoje akta i regalia masoniiskie i przygotować plany ucieczki do podziemia. W ten oto sposób, według historii która opowiedzieli Duńczycy - Hermann Göring odegrał istotną rolę dla przetrwania duńskiej masonerii w tych mrocznych czasach.

Niezależnie od tego, co można myśleć o wstrętnej roli Göringa podczas hitlerowskiego reżimu (będąc przed 1939 rokiem ministrem spraw wewnętrznych III rzeszy, odpowiadał m.in. za działalność gestapo) można się tylko dziwić, co mogło go skłonić do tego, aby podejmując osobiste ryzyko ostrzec Duńczyków, zdradzając przy tym plany wojskowe. Chciałoby się również dowiedzieć, jak to było właściwie z członkostwem Göringa w wolnomularstwie, z którego - być może - zrezygnował w latach dwudziestych, ale które w czasach hitlerowskich nigdy nie zostało ujawnione. Jest oczywiste, że liczni wrogowie, jakich miał niewątpliwie w otoczeniu Hitlera, posiadając wiedzę na ten temat, na pewno zrobiliby z niej użytek.

Byłem bliski wyjaśnienia tej kwestii podczas pobytu w Berlinie w roku 1989. Służyłem wówczas jako polityczny doradca amerykańskiej komendantury wojskowej w Berlinie. Bardzo często odwiedzałem berlińską lożę "Zu den 3 Weltkugeln" (Pod 3 Globusami), założoną przez króla pruskiego Fryderyka Wielkiego, który sam w swoim czasie

był gorącym wolnomularzem. Historia tej loży pokazuje, że wydanie przez Goringa w roku 1933 oryginalnego dekretu nakazującego przemianowanie Wielkiej Loży Prus w "Niemieckochrześcijański Zakon Przyjaźni", poprzedziło podobnie, jak w przypadku duńskim wcześniejsze ostrzeżenie tegoż samego Göringa braci niemieckich o tym, co ma nastąpić oraz o tym, że Sztuka królewska musi być teraz przygotowana na najgorsze. Ponieważ wolnomularstwo zostało ostatecznie zabronione dopiero rok później, niemieccy wolnomularze mieli wiosną 1934 roku dostatecznie dużo czasu, aby zniszczyć listy członkowskie, inne akta lożowe oraz przygotować się do zejścia w podziemie. Być może w taki oto sposób uległy także zniszczeniu osobiste akta masoniiskie Göringa, podobnie jak i cała dokumentacja łóż berlińskich."

Opublikowanie w USA hipotezy o czekomej przynależności Hermanna Göringa do masonerii wywołały liczne protesty. Głos zabrał m.in. Br. Rudolf APPEL, z Hamburga, publikując w grudniowym numerze "Blau Blatter" list, w którym oświadcza, iż nie odpowiada to prawdzie historycznej. Appel twierdzi, powołując się na istniejące dokumenty, iż było dokładnie przeciwnie, gdyż Göring był zaciętym wrogiem masonerii. Jak pisze Appel "Göring, jako pruski premier z pogardą odrzucił prośbę ówczesnego Wielkiego Mistrza o umożliwienie lożom dalszej działalności. Mellicain - zdaniem Appella - dał się nabrać na bajeczki. O tym, że Göring interweniował telefonicznie w Kopenhadze w sprawach masoniiskich nie mogło być mowy. Dania istotnie została okupowana, ale upłynęło sporo czasu, zanim niemieckie



władze wojskowe w Kopenhadze przystąpiły do rewizji w duńskim domu łóżowym. Prawdą jest, że pewien oficer SS podający się za masona, który się o tej zapowiedzianej rewizji dowiedział - uprzedził o tym duńskich wolnomularzy. Dzięki temu duńscy bracia mogli wcześniej zabezpieczyć masonskie akta i przedmioty rytualne.

Informacje o tym - pisze Rudolf Appel - otrzymałem w 1952 roku od jednego z kopenhaskich braci, który osobiście uczestniczył w akcji ratowania dokumentów."

“O przynależności Göringa do naszego Zakonu pisano już wielokrotnie. W masonskim piśmie AMT (Algemeen Maconiek Tijdschrift) nr 6, z czerwca 1985, autor podpisujący się “dBo” napisał artykuł, który swego czasu przetłumaczyłem - pisze Br. Georg A. Pippig z Monachium.

BLONDYNKA

Wśród niezliczonych książek związanych z 40-tą rocznicą wyzwolenia, które ukazały się na rynku, znalazło się również III wydanie Dziennika “Norymberga 1945/46”, którego autor, amerykański psycholog więzienny G.M. Gilbert opisuje wydarzenia, mające swój przebieg pomiędzy 10 października i 1 października 1996 roku. Tytuł oryginalnego wydania “Nuemberg Diary”, Now York 1947 r.

Gilbert przeprowadził na Göringu test inteligencji. IQ byłego feldmarszałka Luftwaffe był o wiele wyższy od przeciętnego. (Nawiasem mówiąc iloraz inteligencji, z wyjątkiem jednego przypadku był u wszystkich uwięzionych przywódców hitlerowskich daleko wyższy od przeciętnego). Dlatego

Gilbert powiedział do Göringa: “Może zamiast politykiem powinien być pan zostać naukowcem?” Odpowiedź brzmiała: “Być może. Jestem przekonany o tym, że mógłbym osiągnąć więcej niż jakiś przeciętniak, obojętnie jaki fach bym obrał. Ale nie sposób było przewidzieć własnego losu. Oto pewne nieważne wydarzenie, które mi stanęło na przeszkodzie. W roku 1919 umówiłem się z paroma przyjaciółmi, że przystąpię do wolnomularstwa. Oczekując na realizację tego zamiaru, poznałem pewną piękną blondynkę i nawiązałem z nią romans. I tak oto nie doszło do tego, abym został masonem. Gdybym tego decydującego dnia nie poznał tej blondynki, to nie byłoby możliwe abym zapisał się do partii i dzisiaj nie siedziałbym tutaj...”

Gilberta zadaniem nie było oczywiście sprawdzanie na ile to wyznanie było wiarygodne. Autentyczność tego zdarzenia była jednak wówczas do sprawdzenia. Pozostaje do wyjaśnienia, gdzie mianowicie Göring umówił się w sprawie wstąpienia do masonerii. Na wiosnę 1919 roku dla Göringa rozpoczął się czas pracy oblatywacza samolotów w Szwecji i Danii. Nasz krajan, Anthony Fokker - pisze Georg A. Pipping - dostarczał mu coraz to nowe typy samolotów. W roku 1920 też przebywał głównie w Skandynawii (Dr H. van Capelle: “Intimi rond Hitler, een sinsiter ezelschap”, Assen/Amsterdam 1976). Niezwykła historia.

Dr. Peter MELLWAIN trafia kulą w płot, twierdząc w swym wywodzie, że “Ponieważ wolnomularstwo zostało zakazane dopiero rok później, niemieckie łozę miały wiosną 1934 roku dość czasu aby zainicjować swoje listy członkowskie oraz inną dokumentację i przygotować się do wejścia do podziemia”. Tych stwierdzeń nie mógłby głosić żaden świadek ówczesnych wydarzeń.

Br. Georg A. Pippig, Monachium

Nowe władze UFL

Na 61 Światowym Kongresie Uniwersalnej Ligi Masońskiej, który obradował w Atenach w dniach 31 października 1996r. wybrano nowe Przewodniczącego Ligi. Światowym Prezydentem został **Nicola Constantinides** - Grecja. Wiceprezydentami zostali: **Thomas Neirynek** - Belgia i **Roland Hofmann** - Szwajcaria. Honorowym Światowym Prezydentem UFL wybrany został **Wolfgang Lukasiewicz** - Austria. Urząd sekretarza generalnego UFL objął **Christian Dehennin** - Belgia.

Nowowyt
ranym
na -
jwyższy

m władzom UFL - przekazujemy serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia sukcesów w umacnianiu braterskiego Łańcucha Jedności, łączącego wszystkich wolnomularzy, bez różnic i pułkowników.

Konferencja prasowa po otwarciu Świątyni WM w Bolzano/Bozen

Włoskim mieście Bolzano/Bozen (Pł.Tyrol) dnia 14.IX.1996 odbyło się uroczyste otwarcie nowej Świątyni wolnomularskiej, która służyć będzie za wspólną siedzibę miejscowym włosko - i niemieckojęzycznym lożom.

Przybyły na tę uroczystość Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Br. Virgilio Gaito zorganizował konferencję prasową, po której zaprosił dziennikarzy nie tylko do zwiedzenia nowego Domu Łóżowego, ale również - co jest pewnym ewenementem, do obejrzenia samej Świątyni, w której pracują włoscy wolnomularze. Fakt ten znalazł szerokie odbicie w prasie, m.in. na

łamach takich pism, jak "Alto Adige" czy "Il mattino". W nowych pomieszczeniach pracują obecnie loże: "Italia e Concordia", "Unione", działająca dawniej na Wschodzie Meranu loża "Castrum Majense" oraz istniejąca od 1978 roku niemieckojęzyczna loża "Franz von Gumer". Omawiając działalność tych loż Wielki Mistrz Virgilio Gaito podkreślił ich bliskie kontakty oraz dobrą współpracę z bratnimi lożami w

Austrii, Szwajcarii, Niemczech i dawnej Jugosławii. Informując o tym na łamach

wiedeńskiego pisma

masońskiego

"Blaue Blaetter"

Br. Harald E.

Hummel, który

przewodniczył

austriackiej

delegacji

przypom-

niał o

szczegól-

nie bliskich i serdecznych związkach, jakie wolnomularzy z Bozen i Merano łączą z lożą "Zu den 3 Bergen" (Paul Trzema Górami) na Wschodzie Innsbrucku.

Rozmowa z prof. T. Cegielskim Nowy numer "ARS REGIA"

Przyjaciele Sztuki Królewskiej dzwonią do nas i piszą, prosząc o informację, kiedy ukaze się kolejny numer "Ars Regii", oraz co będzie zawierał? O odpowiedź na to pytanie zwróciliśmy się do redaktora naczelnego i wydawcy, prof. Tadeusza Cegielskiego, Wielkiego Sekretarza Wielkiej Loży Narodowej Polski. Oto jego wypowiedź dla "Wolnomularza Polskiego".

- Przede wszystkim chcę powiedzieć, że nie bez troski dość długo Czytelnicy musieli czekać na nowy zeszyt. Nie chcę zapeszyć, ale już w najbliższym tygodniu, tj. na początku grudnia pierwsze egzemplarze Ars Regii powinny ujrzeć światło dzienne. Jest to numer podwójny,

N życia loż i obedienc



następny też będzie polwójny. Dzięki temu Ars Regia staje się de facto "półrocznikiem". Zeszyt o którym mówimy będzie obszerny. Ponad dwieście kolumn. Jest więc co czytać. Z materiałów, które znajdują się w najbliższym numerze pragnę zwrócić uwagę na rewelacyjny, w sensie intelektualnym i naukowym, tekst Michała Otorwskiego, pt. "Klucz do Rękopisu znalezionej w Saragossie". Jest to fragment większej całości. I jest to rzeczywiście klucz do tego "Rękopisu". Nie chciałbym teraz oczywiście zdradzić, jaki jest to klucz, aby nie psuć przyjemności Czytelnikom. Powiem tylko, że gily całość tego klucza będzie gotowa, będziemy ten tekst szeroko propagować, być może także w językowej wersji francuskiej.

Następnie - mamy w tym nowym numerze obszerny tekst profesora Ludwika Hassa. Jest to fragment książki na temat masonerii rosyjskiej. Książka ukaże się niedługo, będzie to obszerna, dwutomowa praca o całości dziejów masonerii w Rosji, od czasów Katarzyny II, do - uwaga! - do 24 czerwca roku 1995! To znaczy do powołania, czy raczej reaktywowania Wielkiej Loży Narodowej Rosji.

Będą w tym numerze dwa teksty dotyczące założenia pałacowo-ogrodowych, XVIII-tu wiecznych, w kontekście planowanego Muzeum Oświecenia i Wolnomularstwa w Dobrzycy. Autorami tekstów są Andrzej Kostolowski i Michał Karalus.

Wreszcie, po raz pierwszy w języku polskim - jeden z kanonicznych tekstów wolnomularstwa światowego. Tekst, który był inspiracją dla powstania w masonerii stopni wyższych: słynna Mowa Kawalera Endriu Michella czyli Michaela Ramsaya, która powstała w 1737 roku; tekst był pierwotnie Mową Łożową, wygłoszoną z okazji

przyjęcia jakiejś prominentnej osoby do jednej z łóz paryskich. Ten tekst zyskał niesłychaną popularność, był zresztą fałszywie przypisywany Wielkiemu Mistrzowi Francji, mówiono, że jest autorstwa takiego wielce dla wolnomularstwa zasłużonego Szkota, mieszkającego na stałe we Francji, człowieka znanego zresztą i w Polsce, autora powieści "Podróże Cyrusa", przełożonej na język polski w XVIII w. Bardzo polecam ten tekst Ramsaya, nie tylko dlatego, że po raz pierwszy będzie go można przeczytać teraz po polsku.

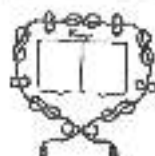
Omawianym numerze Ars Regii będą też jak zwykle kronika, będą recenzje oraz informacje zagraniczne. Tym razem prezentujemy masonerię szwedzką i Wielkiego Mistrza wolnomularstwa szwedzkiego.

- Czy Ars Regia zamierza kontynuować tradycję publikowania na swych łamach "desek" wygłaszanych podczas prac lożowych?

- Tak, oczywiście. Dziękuję Ci, że mi o tym przypomniałeś. Publikujemy w tym numerze nawet dwie, bardzo ważne deski, autorstwa naszego niedawno zmarłego Brata Hipolita Matadu - czyli Tadeusza Gliwica. Pod tym imieniem zakonnym Tadeusz Gliwie pracował od 1934 roku, tj. od roku swojej inicjacji. Są to deski o tajemnicy wolnomularskiej i o tolerancji. Obie wygłoszone zostały na posiedzeniach Wielkiej Loży Narodowej Polski w latach 1991 i 1992.

Z Tadeuszem Gęgielskim rozmawiał
Adam Witold Wysocki

listopad '96



WOLNOMULARSTWO POLSKIE - Biuletyn Wydawniczy w Warszawie
 prof. dr hab. Ludwik Hass - przewodniczący
 prof. dr hab. Maria Błaszczak - dr Miroslawa Adygoczka Wysocki
 prof. dr hab. Andrzej Nasiewicz - redaktor naczelny
 Dwa Ciągłe Wzrosty - miesięcznik wydany w Paryżu
 red. Adam Witold Wysocki - red. Głos masonerii
 Archiwum Wysocki - Centrum kulturalowe i organizacyjne czytelników
 Adres: Nowy Świat 227 - 00-375 Warszawa, tel. 022 26 00 00

W ostatnich dniach minionego roku pojawiło się w witrynach księgarskich kilka interesujących masoników. Najważniejsze z nich to "Masoneria polska XX wieku - losy, loże, ludzie". Jest to rozszerzone, uzupełnione i zaktualizowane wydanie głośnej pracy prof. Ludwika Hassa - najwybitniejszego badacza i historyka wolnomularstwa polskiego i europejskiego. Autor przedstawia w niej dzieje masonerii polskiej, od początku wieku, poprzez lata międzywojenne, samorozwiązanie w 1938r., próby odbudowania po roku 1945r., aż po lata 1991-96.

Miło nam, że w złączonym słowniku biograficznym, prof. Hass, który przewodniczy naszej Radzie Naukowej - Programowej, nie zapomniał o "Wolnomularzu Polskim" oraz jego redaktorach. Wydawnictwu KOPIA Sp. z o.o. - gratulujemy pięknej oprawy graficznej.

Drugim wydarzeniem wydawniczym jest niewątpliwie zapowiadana od dawna monografia masonerii rosyjskiej lat 1822-1995 pt. "Loża i polityka", pióra tego samego autora, wydana nakładem wydawnictwa BELJONA oraz Fundacji "HISTORIA PRO FUTURO". Jest to praca, jak zwykle u Hassa, przygotowana niezwykle starannie, oparta wyłącznie na

dokumentach i sprawdzonych źródłach, ujawniająca wiele nieznanych szczegółów z tak bogatej przeszłości masonerii rosyjskiej, jak i stadium odrodzenia, w jakim się obecnie znajduje.

Wreszcie trzecia pozycja, tym razem z serii antymasoników. Jest to książka pt. "Masoneria i

okolice" - pióra Stanisława Krajskiego, na którą również pragnęlibyśmy zwrócić uwagę P.T. Czytelników "Wolnomularza Pol-

skiego". I to nie tylko dlatego, iż pismo nasze oraz jego autorzy i redaktorzy cytowani są przez autora bardzo często.

Rzecz w tym, że w odróżnieniu od innych publikacji tego typu - w tym także od poprzedniej książki tegoż autora - specjalizujących się w "czarnej propagandzie" dr Krajski stara się walczyć z masonerią, trzymać bardziej faktów i dokumentów, oszczędniej operując

prymitywną frazeologią i pomówieniami wynikającymi z teorii spiskowej.

"Masonerie i okolice" wydało Wyd. Św. Tomasza. Wszystkie trzy wymienione tu pozycje postaramy się omówić obszerniej w następnym numerze "Wolnomularza".

Masonica





Rys. PAULINA 98

Władysław Michalski

AKACJA NA ŻYDOWSKIM

Ludwikowi Zamenhofowi
poświęcam

AKACJA
Symbol nieśmiertelności
Ten cmentarz sobie
Upodobala

AKACJA
Także dążenie ku światłości
Świątłych w grobie
Odszukała

AKACJA
Na Cmentarzu Żydowskim
W Warszawie na Okopowej
Się zakorzenia

AKACJA
Czy przypomnieć beztroskim
O diasporze Mojżeszowej
Że tu była?

AKACJA
Nikt tu jej nie posadził
Samosiewy dzikie
W gęstwinie!

AKACJA
Jaki wiatr ją sprowadził
Czy przywołaną krzykiem
Że pamięć ginie

Warszawa 4. listopada 1947r.

